

Gazeta Olsztyńska.

Nr. 28.

Wychodzi co piątek i kosztuje kwartalnie ekspedycy 60 fen., na pocztach 75 fen.

Olsztyn, 13 lipca 1888.

Za ogłoszenia płaci się 15 fen. od miejsca wiersza drobnego.

Rok III.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“ znajduje się w rynku, pod sieniami, w kamienicy p. Mockiego.

„Gazetę Olsztyńską“ wciąż jeszcze można zapisywać na pocztach lub u listowego. Numera początkowe mamy w zapasie.

„Gazeta Olsztyńska“ kosztuje na pocztach 75 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 90 fen. W cenniku pocztowym (Zeitungspreisliste) zapisana: 6 Nachtrag 21 a.

Prosimy o liczne zapisywania.

„Moją jest pomsta“, mówi Pan.

Hrabstwo Mark w Westfalii jest piękną miejscowością, a ozdobą jego jest urocza dolina nad rzeką Ruhr, która szczególnie od Hagen do Hattingen nadzwyczaj cudnie się przedstawia.

W okolicy tej mieszkał przed wielu latami gospodarz Michał H. Łąki jego sięgały aż do rzeki Ruhr, a liczne stado krów pasło się na nich. Własność, którą po ojcu swoim odziedziczył, była zadłużoną i obciążoną. H. pokonał jednakże przez pracę i wytrwałość wszystkie przeciwności, spłacił posagiem żony wszystkie długi i ciężary na gospodarstwie leżące. Pierwsze nieszczęście spotkało go, gdy mu jego ukochana żona umarła, pozostawiając dwóch chłopców. Okoliczności zmuszały go do ożenienia się po raz drugi, z którego małżeństwa także miał syna.

Starszy syn z pierwszego małżeństwa nosił imię ojca, Michał i był spokojnego charakteru; odwiedzał on szkołę we wsi, wyuczył się rolnictwa i był podporą ojca. Zupełnie odmiennym od niego był brat jego przyrodni, Wilhelm; łatwo się zapalał, był przytęp drażliwy, zazdrosny i mściwy. Nienawidził on brata, że tenże jako najstarszy miał zostać w posiadłości. Aby uniknąć sprzeczek i braci rozłączyć, kupił ojciec Wilhelmu kawał roli i młyn, aby sam tam gospodarował. Wkrótce potem umarł stary, a Michał objął gospodarstwo. Gdy miał lat trzydzieści, pojął piękną i cnotliwą dziewczynę za żonę. Obaj małżonkowie byli wzorem małżeńskiej miłości i wierności i dla tego obsypywał ich Bóg dobrodziejstwami. Gospodarstwo szło dobrze, oszczędności rosły, a bogate żniwa zapełniły stodoły i gumna.

We młynie tymczasem panowała niegospodarność. Wilhelm ożenił się

z córką pewnego fabrykanta, która na gospodarstwie wcale się nie znała, ale za to lubiła zbytek. Mąż robił nowe długi, poczem następowały kłótnie, wzajemne oskarżenia, a na ostatku a ostatecznie zwalono wszystko zło na Michała, ponieważ ten został w gospodarstwie i był o wiele bogatszym. Wilhelm nie tylko zazdrościł bratu swemu, ale go nawet nienawidził. Michał nie dał mu żadnego powodu do tego, przeciwnie, pomagał on bratu swemu gdzie tylko mógł, odbierał za to wszakże tylko niewdzięczność. Później żądał Wilhelm coraz więcej pieniędzy od Michała na zbytki dla żony, aż wreszcie Michałowi się to sprzykrzyło i nie chciał mu ich dać. Wilhelm wyszedł rozgniewany od brata i poprzysiął mu zemstę.

Było to na wiosnę; ciepły wietrzyk roztopił po górach leżące śniegi, strumyki i rzeki przybrały, a z wielu stron donoszono o powodzi. Pewnego wieczora, gdy wiatr huczał i ciemne chmury okrywały niebo, wykradł się Wilhelm z domu i zdążył ku zabudowaniom brata swego. Po pół godziny stanął przed domem i zajrzał przez szparę w okienkach do izby, gdzie Michał z czeladzią siedział przy stole i czytał właśnie głośno z książki do nabożeństwa słowa: „Moją jest zemsta, mówi Pan.“ Na słowa te wstrząsnął się na chwilę, ale zemsta wzięła górę nad sumnieniem. Cichaczem podszedł ku stodole i wkrótce potem spostrzeżono tam na kilku miejscach wydobywające się płomienia. Złoczyńca uciekał tymczasem w stronę ku młynowi, nie obróciwszy się wcale. Wiatr wzmógł się bardziej, a deszcz lał strumieniami z nieba. Gdy Wilhelm chciał przejść po kładce drewnianej przez strumyk, spostrzegł, że kładkę zabrała woda, a mały strumyk zamienił się w rwący potok. Straszne przecucie ogarnęło go na ten widok, rzucił się w szumiące nurty i po długich mżolach dostał się na drugą stronę. Jednym skokiem znajdował się na pobliskim wzgórku, z kąd przy panującym zmroku spojrzął w dolinę nad rzeką. Miłosierny Boże, cóż to się stało! Młyn i wszystkie zabudowania zniknęły, a cała dolina podobną była wielkiemu jezioru, z którego cienie drzew smutnie sterczyły. Wilhelm padł na ziemię bez zmysłów i przyszedł dopiero do siebie gdy rano słońce oświe-

ciło w nagięj rzeczywistości smutne dzieło zniszczenia. Tak, to było prawda, że podczas gdy podkładał ogień pod zagrodę brata, wystąpiła rzeka Ruhr z koryta i w przeciągu pół godziny zniszczyła własności setek i ośmiesziesiąt ludzi straciło życie. Gdy woda opadła, znaleziono ciała rodziny i służby Wilhelma i pochowano je.

Michał przyjął brata swego do siebie, okazywał mu współczucie i bolał nad jego losem. Zemsta Wilhelma nie udała się, bo deszcz ugasił płomienie i odwrócił większe nieszczęście. Upłynęło wiele czasu, nim Wilhelm przyszedł do poznania swego położenia, a zdawało się nawet czasami, jakby dostawał napady szaleństwa. Powoli wstępował i święty spokój do jego serca; wyrzekł się świata, wstąpił do klasztoru Trapistów i pokutował za winy swoje młotliwością, biczowaniem i ciężką pracą.

Na uroczyste
Prymicye
księdzu Franciszkowi Schnarbach
w Gietrzwałdzie
w dniu 17-go lipca 1888 roku.

(Melodya: Serdeczna Matko.)

Świętem zrzędzeniem jestto woli Bożej,
Gdy nam się grono kapłanów pomnoży,
W winnicy Pańskiej na obfite żniwa
Robotnik jeden świeży dziś przybywa.

Z radością każdy tę chwilę powita,
Gdy wśród nas stanie ten młody Lewita,
Do kapłańskiego wstępujący stanu,
Ofiarę pierwszej mszy dziś składać Panu.

Z ludu naszego od Boga wybrany
I na kapłański urząd powołany;
Za powołaniem tém idąc skwapliwie,
Zdążyłeś wreszcie do celu szczęśliwie.

I parafii tej zaszczyt przynosisz,
Gdy jako kapłan przy ołtarzu wznosisz
Ręce i serce w modlitwie do nieba,
Przy przemienieniu w żywe Bóstwo chleba.

Księżu Franciszku! wszyscy Cię witamy,
Łączym swe modły z Twojemi modłami:
Aby Duch święty zlał na Cię w Twym stanie
Siedm darów swoich, — dał w łasce wy-

[trwanie.

Twój stan przyjęty wyłącza Cię z ludu
A wkłada jarzmo poświęceń i trudu:
Bo i surowym i łagodnym razem
Masz być dla ludu żywym drogowskazem.

Nawet Anielskim ramionom straszliwy
Urząd przyjąłeś na się uciążliwy,
Bo masz być sędzią tajników sumienia
I pośrednikiem dusz ludzkich zbawiania.

...ma, ale żyć dla...
...miłością, co gład serca kruszy,
Czynić w pokorze, to co Pan zaleca,
Jaśnieć cnotami, jak wśród nocny świeca.

Niepodźwignąłbyś tych różnych ciężarów,
Gdybyś w święceniach nie dostał łask, darów,
W których Bóg słabym da siły olbrzymie,
W maluczkich wstawił wielkie swoje Imię.

Gdyś z łaski Boga został już kapłanem,
Więc Twe uczynki zgodne z wzniosłym stanem
Jak drzewo dobre słodki i dojrzały
Owoc niech rodzą godny Bożej chwale.

A służąc Panu tu na ziemi wiernie
I wypełniając grzechów chwasty, ciernie,
Na wyznaczonym Ci serc ludzkich łanie —
Zyskasz w przyszłości niebo na mieszkanie.

Napisał ANDRZEJ SAMULOWSKI
w Gietrzwałdzie.

NIEMCY.

— Cesarz Wilhelm II. wystósował do kanclerza niemieckiego, księcia Bismarka następujący list:

„Ciężkie losy zawisły w ostatnim czasie nademną i domem moim i na nowo wzruszone zostało serce moje, które bolało jeszcze nad pierwszą stratą. Śmierć zabrała mi w osobie cesarza Fryderyka, który tak ryhło po ojcu swoim zastąpił do grobu, najlepszego i najukochańszego ojca, a państwu najwierniejszego i najszlachetniejszego monarchę. Przez kilka miesięcy zaledwie dozwolonom mu było pracować dla dobra ludu swego, który otaczał wielką miłością. Cały naród niemiecki oplakuje go szczeremi łzami, a granica boleści naszą podziela. Piękne wieńce i kwiaty, jakie zewsząd złożono na trumnie zmarłego, i liczne listy i telegramy wyrażające współczucia, jakie w ostatnim czasie otrzymałem, świadczą aż nadto wymownie o wielkiej miłości, jaką posiadał u ludów zmarły mój ojciec. Nie tylko własni poddani, ale rozsiani po całym świecie Niemcy w ten sposób wyrazili ubolewanie swoje, skoro tylko dobiegła do nich wieść żałobna.

Wszystkie te dowody czci i pamięci wyświadczone zgaszemu Ojcu memu są dla mnie wielką pociechą. Z głębi serca wypowiadam więc szczerze podziękowanie wszystkim tym, którzy przesłali mi dowody szczerego współczucia w dniach smutku i boleści, a wypowiadam je wraz z zapewnieniem, iż idąc śladem przodków moich, stawię sobie za pierwsze zadanie: zapewnić i rozwijać dobrobyt kraju na drodze i wśród pracy pokojowej. Oby Bóg mi w tém przedsięwzięciu błogosławił zechciał.

Upoważniam W. Ks. Mość do ogłoszenia niniejszego pisma mego.

Berlin, 26 czerwca 1888 r.

Wilhelm.

— Wszystkie gazety tak krajowe jak zagraniczne zajęte są podróżą cesarza Wilhelma II. do Petersburga. Monarcha niemiecki wyjedzie 11 lub 12 b. m. do Kiel, skąd na parostatku „Hohenzollern“ popłynie do Petersburga. Z cesarzem ma także jechać minister hr. Herbert Bismark. Cesarz ma w Petersburgu zabawić 3 do 4 dni. Ze cesarzowi towarzyszyć będzie w podróży hr. Bismark (syn kanclerza), więc gazety domyślają się, że podróż ta nie odbędzie się dla samej grzeczności tylko, lecz ma także polityczne znaczenie, bo młody Bismark jest zastępcą swego ojca w urzędzie spraw zagranicznych i zaznajomiony jest ze sprawami dyplomatycznymi i polity-

mi. Tém więcćj znaczenia politycznego nabiera ta podróż przez to, że poprzednio pojedzie książę pruski Henryk, brat cesarza Wilhelma do Kopenhagi, aby odwiedzić duńskiego króla, spokrewnionego z cesarzem rosyjskim. Dopiero gdy książę Henryk z Kopenhagi powróci, uda się cesarz Wilhem do Petersburga. Co tam ci dwaj monarchowie radzić i stanowić będą, nie wiadomo, tylko różne gazety, co to niby pismo nosem czują, donoszą, że cesarz Wilhem chce Rosyą z Austryą pogodzić i do tego doprowadzić, żeby Rosyą z Austryą pogodzić i do tego doprowadzić, żeby Rosyą z Francją nie zawierala przymierza. Są to tylko przypuszczenia, lecz bardzo prawdopodobne, bo w taki sposób Niemcy ze wszystkich stron bezpieczne, śmiało mogły stawić czoło Francji, która pała powetowaniem porażki poniesionej w ostatniej wojnie, chociaż jej ministrowie ciągle zapewniają, że sobie życzą pokoju. Ale cóż takie gadanie u Francuzów znaczy, kiedy się tam ministrowie zmieniają, jak powietrze w kwietniu. W każdym razie w tym roku ma być pokój zapewniony, a co na przyszły rok będzie, to tylko Bogu wiadomo.

— Ministrem domu królewskiego został mianowany w miejsce hr. Stolberga dotychczasowy marszałek parlamentu niemieckiego, hr. Wedell-Piesdorf. Urząd ministra dworu królewskiego jest jednym z najprzyjemniejszych i najkorzystniejszych. Dygnitarz ten, którego jedynym i wyłącznym przełożonym jest sam król, zamieszkuje wspaniałą pałac z rozległym parkiem przy Wilhelmstrasse i pobiera 30 tysięcy marek rocznej pensji. Z ministerstwem nie pozostaje on w żadnym związku ani stosunku. Do czynności jego należą osobiste sprawy cesarza i członków domu królewskiego, zarząd fideikomisami korony i domu królewskiego, sprawowanie zwyczajnego osądzenia we wszystkich niespornych sprawach dla członków rodziny królewskiej i domu książęcego Hohenzollernów, mianowicie sporządzanie aktów, testamentów, regulowanie spadków, i tym podobne czynności.

— Minister wojny, pan Bronsart, ustępuje z swego urzędu i obejmie dowództwo Igo korpusu.

— We Fuldzie odbyło się 4-go bm. zgromadzenie biskupów pruskich, na którym podobno uchwalili adres do monarchy, wynurzając swoje wiernopoddańcze uczucia. Drugie zgromadzenie biskupów ma się odbyć w sierpniu także we Fuldzie.

— Niedawno temu donoszone, iż obecny cesarz niemiecki uozuwa pewien wstręt do masonery i wbrew tradycji rodowej nie zostanie członkiem loży. Teraz przypominają niemieckie gazety katolickie zdanie zmarłego cesarza Fryderyka, który w roku 1874 złożył urząd wielkiego mistrza loży masonskiej, przyczem powiedział, że „masonerya wciąga go w związki i towarzystwa, które łatwo mogą osłabić poczucie sprawiedliwości panującego monarchy.

— Tegoroczna wielka rewia cesarska, w której weźmie udział korpus gwardyi i trzeci korpus armii, odbędzie się we wrześniu w okolicy Frankfurtu nad Odrą.

ROSYA.

— Z Petersburga donoszą, że rosyjski następca tronu zamierza zaślubić jedną ze siostr cesarza niemieckiego Wilhelma II.; książę Bismark podobno dąży do tego, aby te dwa mocarstwa, Rosyą z Niemcami spokrewnić. Dla tego też książę Bismark był czasu swego przeciwnym zaślubieniu księżniczki Wiktorji, córki zmarłego cesarza, bo związek ten byłby mógł przeszkodzić zaślubieniu następcy tronu rosyjskiego z jedną z siostr cesarza niemieckiego.

— Władze rosyjskie nie ustawają w wydalaniu cudzoziemców, zwłaszcza pruskich poddanych z Polski. W Poniedziałek wieczorem około godziny 8 przybyła do Torunia liczna rodzina niemiecka z Królestwa Polskiego. Jak tamtejsze niemieckie pisma donoszą, sprzedali wychodźcy ci posiadaną w Królestwie ziemię, by ująć przykrości wynikających z ukazu. Udają się oni w okolice Bydgoszczy, skąd pierwotnie pochodzą. — Przez Wrześnią w Poznańskim przejeżdżały 29-go z. m. także 4 familie niemieckie wydalone z Polski, z gubernii mińskiej, przeszło 80 mil za Warszawą. Rozkaz dostali tak nagły, ażeby w 12 dniach się wynieśli, że nieszczęśliwi musieli zostawić wszystkie zasiewy i tylko wzięli konie i wozy i tak przyjechali. Mówili, że im tam dobrze było, mieli porządne wyżywienie i dopiero w drodze się dowiedzieli, że ich wygnano dla tego, aby oddać wet za wet za wydalania z Prus.

AUSTRYA.

— Kilku deputowanych w wiedeńskiej radzie miejskiej stawiło wniosek, żeby żydów nie przypuszczano do żadnych urzędów gminnych, żeby im nawet nie przyznać żadnego prawa obywatelskiego. Wniosek ten jednak nie został uwzględniony.

— We Wiedniu odbędzie się ogólny wiec katolików austriackich, na który zaproszono także dr. Windthorsta. Zaproszeniu temu ma podobno dr. Windthorst zadość uczynić i na wiecu udział brać.

— W Johannisbergu około Opawy odbyła się 2-go b. m. na zamku uroczysta instalacja Księcia-Biskupa wrocławskiego dr. Koppa przez prezydenta krajowego, hrabiego Merveldta. Jak wiadomo, każdorazowy biskup wrocławski jest księciem na Johannisbergu, a część Ślązka austriackiego należy do diecezji wrocławskiej.

ANGLIA.

— Irlandzcy Biskupi zebrał się niedawno i radzili nad obecnym stanem praw krajowych w Irlandyi. Uradzili, że Biskupi żądają w interesie porządku publicznego i sprawiedliwości, szybkiej naprawy sporów dotyczących płacenia dzierżaw. Sąd bezstronny ma się zajmować załatwieniem interesów pomiędzy posiadzielami i dzierżawcami, którzy winni być prawem zabezpieczeni przed wyzyskiwaniem i płaceniem za wysokich dzierżaw. W razie, gdy jaki dzierżawca nie jest w stanie zapłacić czynszu, ma rząd mieć prawo do zmniejszenia lub umorzenia dzierżawy. Jeżeli parlament angielski nie przedsięwzięnie natychmiast odpowiednich środków w celu obrony dzierżawców, niech się potem nie dziwi, że publiczny spokój i porządek będą zakłócone.

Wiadomości potoczne.

* Olsztyn. W niedzielę odbyło się premiowanie wystawców. Lista premiiowanych jest następująca:

A. Srebrny medal państwowy: A. Franke fabryka maszyn, Olsztyn i A. Grünke kotlarz, Nidbork.

B. Bronzowy medal państwowy: Fabrykant mebli Freitag, Olsztyn. Fabrykant mydła Gauer, Olsztyn. Mistrz ślusarski Maks Lion, Olsztyn. Stolarnia parowa Orłowski i Spółka, Olsztyn. Fotograf H. Schuhmacher, Nidbork i browar akcyjny Waldschlösschen, Olsztyn.

C. Srebrny medal wystawowy: Dromtra właściciel browaru, Olsztyn. Fest

fabryka maszyn. Reszel. Hiksich kuśnierz. Olsztyn. Hohenstein jubiler, Olsztyn. Kähler fabrykant pieców, Nidbork. Markmann właściciel młeczarni, Olsztyn. Neumann mistrz bednarski, Olsztyn. Puls mistrz ślusarski, Ostruda. Radtke właściciel browaru, Ostruda. Rönisch i Spółka fabryka maszyn, Olsztyn. J. Reitzug Olsztyn za podkowy. Wojciech Schmidt fabryka maszyn, Ostruda. Schwender aptekarz, Reszel. Walter Toffel destylator, Olsztyn. Ulrich lejarnia dzwońców, Apolda-Olsztyn.

D. Bronzowy medal wystawowy: L. Lorkowski rzeźbiarz, Olsztyn. Böhm dentysta, Olsztyn. Barschall Olsztyn, za roboty krawieckie. Czarnicki fabrykant szczotek, Olsztyn. Enders fabrykant mebli, Ostruda. Helbig Olsztyn, za wyściełane meble. Hennig właściciel młyna, Olsztyn. Hoffmann cukiernik, Olsztyn. Bracia Ems warsztat blachocierni, Gutsztat. Grothe ogrodnik, Olsztyn. Fisan pilnikarz, Olsztyn. Wojciech Fischer powoźnik, Olsztyn. J. Frohnert mistrz rzeźnicki, Olsztyn. Gustaw Koschorek garbarz, Lieperk. J. P. Kirschnereit farbierz, Olsztyn. C. Kühl, fabrykant wyrobów sztucznych z kamienia, Olsztyn. Paweł Künzel zegarmistrz, Olsztyn. August Liegnau pszczołarz, Olsztyn. Wojciech Neumann, Reszel. Sperl właściciel młyna, Olsztyn. J. Steppuhn powoźnik, Gutsztat. Józef Trepowski i Synowie stolarnia, Gutsztat. E. Vetter, Setał. A. Wolff kołodziej, Wierckub pod Wartemborkiem. Ewald Wolffsiodlarz, Olsztyn. A. Ziemann powoźnik, Olsztyn. Panna Elsa Wegner, Byszdorf. Panna Modesta Terlecka, Olsztyn. Józef Rutkowski mistrz ślusarski, Biskupiec. August Schnell mistrz krawiecki, Olsztyn.

E. Zaszczytne uznanie:

Gustaw Adam cukiernik, Olsztyn. F. Albrecht właściciel drukarni, Ostruda. Fr. Ast mistrz szewski, Olsztyn. Panna Berta Brzezińska, Olsztyn. J. Angerik mistrz szewski, Gutsztat. Antoni Bahr powoźnik, Zyborck. A. Bergmann mistrz stolarski, Olsztyn. J. Dziedziek fabryka cygar, Olsztyn. Pani J. Egelseer, Wartembork. Otto Gerdes ogrodnik, Olsztyn. Cox i Collins ogrodnik, Olsztyn. Artur Harich właściciel drukarni, Olsztyn. H. Kurz bandażyista, Olsztyn. Otto Kohl mistrz szewski, Ostruda. Panna Małgorzata Kunkel, Wartembork. J. Kulik nauczyciel, Wierckub. Paweł Luckau mistrz szewski, Reszel. Otto Look mistrz blachnierski, Olsztyn. Jan Lemke mistrz tokarski, Biskupiec. Walenty Lukau mistrz kowalski, Wadąg pod Olsztynem. H. Liedtke mistrz szewski, Olsztyn. Franciszek Moser malarz, Olsztyn. H. Mahnke mistrz kowalski, Nidbork. F. Lehnhardt mistrz garncarski, Olsztyn. Gustaw Görtz introligator, Olsztyn. P. Nipkow malarz, Olsztyn. Pani Pötsch właścicielka młyna, Pajtuny pod Olsztynem. H. Paszkowski powoźnik, Olsztyn. Fryd. Passarge mistrz garncarski, Gutsztat. Rohfleisch introligator, Olsztyn. W. Reschke mistrz bednarski, Olsztyn. Edward Quednau mistrz tokarski, Gutsztat. Jan Talmond mistrz stolarski, Arnsdorf. Antoni Wilgapski tokarz, Gutsztat. Franciszek Wieczorek mistrz kowalski, Jondorf pod Olsztynem. Adolf Skottke mistrz rzeźnicki, Reszel. G. Schulz powoźnik, Biskupiec. Otto Schirmacher garbarz, Lieperk. Fryd. Schwuk kołodziej, Wadąg pod Olsztynem. Kasper Less właściciel browaru, Reszel. Paweł Schott mistrz blachnierski, Ostruda.

Ponieważ sędziowie przyznający nagrody nie chcieli się zgodzić na premiowanie tych wystawców, którzy nie należą do 6 powiatów, które do wystawy należą, więc pozostałe 5 medali brązowych i tyleż uznań rozdał komitet wystawowy sam następującym:

1) Medal brązowy:

Mistrz rzeźnicki v. Gratoski, Brunsberga. Nauczyciel Hartmann, Schmelz pod Klajpedą za wina owocowe. Puszczarz Kühn, Rastembork. Powoźnik Peiler, Pr. Holland. Garbarz Sonnenstuhl, Brunsberga.

2) Zaszczytne uznanie:

Kapelusznik Heipel, Orneta. Panna Kletz, Tylża. Fabrykant octu Prowe, Pr. Holland. Mistrz szewski Stiller, Orneta. P. Schwensfeier, Barmen.

* Gietrzwałd, 7 lipca 1888 r. Dziś o godz. 3-ej po południu nadeiły ciemne chmury z wolnym grzmotem ze zachodu, a nagle zerwał się silny wicher i w mgnieniu oka złamał klon, na którym się Matka Boska przed 11 laty objawiła. Złamał się na jakie półtrzecia łokcia nad ziemię, rzucony na w bliskości stojącej lipę, którą do połowy z gałęzi obłamał, a potem runął tuż przy kaplicy, której nie naruszył. W pół godziny potem tylko znak został, bo wszystko wraz z gałęziami i liśćmi ludzie rozebrali na pamiątkę.

* Gietrzwałd, 10 lipca 1888 r. Bardzo radosną nowiną chcą się podzielić z czytelnikami „Gazety Olsztyńskiej.“ Oto na przyszły wtorek tj. na 17 b. m. nowo wydany ksiądz Franciszek Schnarbach z Gietrzwałdu będzie tu odprawiał swoje prymicie kapłańskie, czyli będzie odprawiał pierwszą mszą świętą. Zaiste jest to nader radosną nowiną w terażniejszych zwłaszcza czasach, w których już tak mało mamy kapłanów, a Pan Bóg powołuje znów jednego do służby swojej i do służby na łonie Kościoła swego.

* Lubawa. Dnia 3 b. m. odbyła się na auli tutejszego gimnazjum konferencja nauczycielska pod przewodnictwem powiatowego inspektora szkólnego Streibla. Rektor Heisig miał odczyt na temat: „Jak dzieci polskiego pochodzenia najprędzej można nauczyć mówić po niemiecku.“

* Tczew. W piątek rano o 5 godz. srożyła się tu gwałtowna burza z ulewnym deszczem. — Pewien żołnierz, który uciekł od wojska, gdy go chcieli aresztować, rzucił się do Wisły i utonął dnia 6 b. m.

* Brodnica. Przy obdukcji żołnierza Schrödera, który 29 z. m. się tu zastrzeił, pomocnik lazaretowy K. zranił sobie rękę, przyczem trzeizna trupia wsiąkała w ranę, tak iż mu odjąć musiano rękę.

* Elk. Przy tutejszym urzędzie pocztowym zatrudniony pomocnik G. został na rozkaz naddyrekcji pocztowej w Gumbinie aresztowany. G. żył nad swój stan i w przeciągu dwóch miesięcy sprzeniewierzył 800 marek.

* Stolupiany. Pewna dziewczyna tużąd zajęta była niedawno w gorący dzień siekaniem kartofli, przyczem kilka komarów ukąsiło ją w nogę. Przyszedszy do domu, zmyła sobie owa dziewczyna nogi ciepłą wodą i drapała je często. Po kilku dniach nogi opuchły, dziewczyna musiała się położyć do łóżka, a przywołany lekarz musiał w kilku miejscach wykryć kawałki ciała z nóg. W ogóle jest jeszcze pytanie, czy dziewczynę będzie można utrzymać przy życiu bez odjęcia obu nóg, ponieważ nastąpiło zatrucie krwi.

* Labiawa. Czterech robotników zatrudnionych przy budowie mostu kolejowego napadło pewnego czeladnika krawieckiego i zabiło go. Aresztowano ich też zaraz. Jak wszędzie tak i tu wódka była powodem zbrodni.

* Z pod Tylży donoszą o wielkim spustoszeniu, jakie tam grad wyrządził. Dnia 26 z. m. nadeiła wielka burza i spadł grad wielkości średniej kartofli, który potłukł zboża a nawet liście u kartofli. Najsmutniejsze jest to, że właściciele nie zabezpieczyli się od gradu.

* Malberk. W poniedziałek 9 b. m. zabił się czeladnik ciesielski Robert Hammer, zatrudniony przy reparacji tutejszego zamku. Chciał on przejść po murze na drugą stronę, przyczem mu się noga poślizgnęła tak, że stracił równowagę, spadł na dół i tak nieszczęśliwie uderzył o mur, że rozbił sobie głowę.

* Z budową mostu przez Drwęcę, uszkodzonego przez tegoroczną powódź, wcale się nie spieszą. Raz bowiem braknie potrzebnego materiału, drugi raz brak pieniędzy. Mówią, że rząd dał jakąś zapomogę na koszt budowy, ale nikt nie wie wiele i kiedy pieniądze nadejdą.

* Grudziądz. W niedzielę, dnia 8 bm. odstawiono do tutejszego więzienia sądowego dawniejszego rendanta miejskiego z Kwidzyna, Vogla, którego schwyciono w Ameryce i dotąd przytransportowano.

* Koronowo. Czytamy w jednej z gazet, co następuje: Przed trzema tygodniami przechodziła tu jedną z najmniej ożywionych ulic dziewczyna służebna. Jak opowiada, w miejscu zaciśnionym ukazała się jej postać ludzka, która po przemówieniu kilku słów przyobiecowała za dwa tygodnie znowu się ukazać, nakazując dziewczynie nauczyć się pewnego wiersza. To powiedziawszy, postać znikła.

Wylęknione dziewczę nie wyjawilo z początku tej przygody, opowiedziało ją jednak później. W dniu oznaczonym zebralo się mnóstwo ludu, chcąc być świadkami następnego powitania się dziewczyny z ową zagadkową postacią. Ukazała się też owa postać wkrótce, widoczna jednak tylko dziewczynie samej, która trzęsąc się na całym ciele, wypowiedziała zadany jej wiersz. Wśród publiczności panował w tej chwili uroczysty spokój.

Po owym akcie oświadczyło dziewczę ludziom, że ów duch wyjawil jej, kim on jest i nakazawszy jej milczenie, powiedział, że się już więcej nie pokaże. — Naturalnie wykazało się, że dziewczyna cierpi na obłąd umysłowy. Od owej godziny leży też chorą.

* Keynia. W nocy z 1 na 2 b. m. zamordował w Dobieszewku stróż Pawlak robotnika Gustawa Blecha. Aresztowany Pawlak przyznał się do winy. Miał on już od dawna do Blecha złość, a gdy w niedzielę przy chrzcinach w domu robotnika Lahma począł z nim sprzeczkę, wyrzucono go za drzwi. Ta zniewaga oburzyła jeszcze bardziej Pawlaka. W nocy więc, gdy Blech krótko po północy szedł do stajni dla odpaszenia koni — miał bowiem w poniedziałek rano wyjechać — napadł Pawlak na niego i uderzył go z nienaacka widłami w głowę, że nieszczęśliwy natychmiast upadł. Roznamiętniony Pawlak nie poprzestał atoli na tem, — począł on swoją ofiarę dalej obkładać, dopóki ducha nie wyzionęła. Aby zaś wszelkie ślady swego zbrodni zatrzeć, zawlał swego 18-letniego syna i zawlókł pospół z nim zwłoki Blecha na pole w żyto, usuwając nadto za pomocą łopaty wszelkie ślady krwi. Prócz mordercy aresztowano również jego syna.

* Nieszczęście wskutek lekkomyślności. Z Nowego Targu w Galicyi donoszą pod datą 6 b. m.: Za strzelnicą artylerji w lesie, de gminy Szafary należącym, znalazł wczoraj Jędrzej Król, 31 lat liczący, kulę działową, z którą udał się około godz. 6-tej wieczorem na pastwisko gminne i w obecności kilku pasterzy usiłował z niej wydobyć proch w ten sposób, że nią o duży kamień uderzał. W czasie roboty tej proch w kuli się zapalił, rozsądził kulę, wskutek czego sam sprawca nieszczęścia Jędrzej Król i 12-letni brat jego Jan, oraz dwóch innych pasterzy zostało zabitych na miejscu, dwóch ciężko rannych umarło w ciągu nocy, jeden

doznał zgruchotania prawej ręki, ósmy wrzecie, który znajdował się o kilkanaście kroków od miejsca wybuchu, poniósł tylko lekkie oparzenie na twarzy. Zawiadomieni o zdarzeniu lekarz powiatowy dr. Goldhaber i starszy lekarz wojskowy dr. Steiner, pospieszyli na miejsce nieszczęścia, zaopatrzyli rannych i odesłali ich na sporządzonych na przedce noszach do sali szkółnej w Szaffarach, gdzie pozostali blisko przez całą noc, aby chorym nieść pomoc. Z dwóch przy życiu pozostałych jeden po skutecznym jeszcze w ciągu nocy odjęciu ręki, został dziś odesłany do szpitala do Krakowa.

* W Lipsku znaleziono w tych dniach na północnym przedmieściu w pobliżu starej gazowni trzy bardzo obszerne groby poległych w walnej bitwie pod Lipskiem 1813 roku. Według odnalezionych części mundurów, guzików, broni i t. d. polegli byli przeważnie Polakami, Rosyanami i Francuzami. Prawdopodobnie należeli oni do oddziału Dąbrowskiego jako i do rosyjskich korpusów Sackena i Langerona i do francuskiej dywizji generała Duretta, które tu walczyły przed południem dnia 13 października 1813 roku. Według szacunku są to kości około dwóch tysięcy trupów. Będą one złożone w nowym wspólnym grobowcu na starym północnym cmentarzu.

* W Salerno we Włoszech szerzy się groźnie ospa, zabierając mnóstwo ofiar. Jedno z pism włoskich donosi: „Cała wieś Santa Maria wymiera na ospę. Ciała niebożeżyków są zmienione nie do poznania, w kilka chwil po śmierci ciało zamienia się w węgiel. Santa Maria składa się z chat, do których dostać się można tylko po skalistych ścieżkach. Mieszkańców jest około 700 dusz, z których blisko stu wywędrowało do Ameryki. Ospa wybuchła tam przed miesiącem, nie wiadomo jakim sposobem i robi straszliwe spustoszenia. Od 10 maja zapadło na tę straszną chorobę 270 osób, z których umarło 143. Umiera tam dziennie 4 do 5 ludzi. Na wsiach nie ma apteki, nie znają tam środków przeczyszczających — nawet wapna i smoly, które są tak tanie. Nie ma również zorganizowanej usługi cmentarnej. Zdarzało się, że dzieci musiały same przenosić rodziców do miejsca ostatniego spoczynku z gorączką w ciele i rozpaczą w duszy.

* Ks. Aleksandrowi Battenbergowi za-

grzało w tych dniach niebezpieczeństwo postradania życia. Kiedy w niedzielę powracał z zamku Seheim, gdzie bawił u wielkiego księcia Heskiego, do Heiligenbergu, spłoszył się koń i zboczył w stronę głębokiej przepaści. Hajduk, widząc niebezpieczeństwo, skoczył, chcąc konia powstrzymać, z wozika, lecz tymczasem powóz wraz z koniem spadł w przepaść. Książę, wyrzucony z powozu, zdołał pochwycić w głębokości 40 metrów ręką krzak; koń wpadł tymczasem wraz z powozem w głębinę. Książę, poranił się dość znacznie, przywołany lekarz oświadczył atoli, że wewnętrzne organa nie zostały naruszone.

* Niemieckie pismo humorystyczne pewne powiada: najbogatszym księciem jest cesarz austriacki, bo ma cztery izby czyli domy, drugim po nim jest król pruski, bo ma dwa domy czyli dwie izby, izbę panów i izbę poselską, — król włoski ma tylko jedną komorę (Kammer). Cesarz rosyjski ma natomiast dla całego rozległego carstwa jedynie jeden gabinet, a sultan turecki nawet tylko jeden dywan, gdy tymczasem udzielny książę w Monaco kontent jest, że ma bank przynajmniej, — w końcu najuboższy z panujących jest Ojciec św., bo mu nie zostało nic więcej, jak tylko jeden stołek apostolski (Stuhl — stolica).

* Z nędzy. Tragiczny wypadek miał miejsce w Monasterzyskach w Galicyi. Żona szewca Niżyńskiego, doprowadzona nędzą do rozpacz, zawiodła czworo drobnych swych dzieci nad rzekę i jedno po drugim porzuciła do wody, następnie zaś sama skoczyła w fale, aby razem z nimi utonąć. Na szczęście ktoś spostrzegł tę scenę i wyciągnął matkę i dzieci, zanim jeszcze mogły utonąć.

* W Bengalu w Azji i kilku prowincjach indyjskich panuje latoś niesłychane gorąco. Ludzie pđają jak muchy, gdyż słońce przepala im czaszki, pola ryżowe spalone, a wody powysychały. O gorącu, jakie tam panuje, my ani wyobrażenia mieć nie możemy. Jest to skwar podobny do gorąca w piecu, w którego ma się chleb wsadzić. Jeżeli się nie ochłodzi i deszcz nie przyjdzie, nastąpią choroby i głód, gdyż żniwa przepadną, a ludność tamtejsza żyje tylko z różnicstwa.

ROZMAITOSCI.

— Przechowywanie jaj. Ponieważ jaja na wiosnę najtańsze, opłaca się takowe przechować aż do Bożego Narodzenia i dłużej, o którym czasie są najdroższe, co się najkorzystniej uda w następujący sposób: Jaja kładzie się w naczynie kamienne lub drewniane. W innym naczyniu rozmiesza się pół litra płynnego szkła wodnego (Wasserglas z drogerii) z 6 litrami czystej wody i nalewa się na jaja. Płyn ten wystarcza na 150 jaj, a jeżeli od razu nie ma tyle jaj, to można co dzień dokładać dopóki nie sięgną prawie pod powierzchnią płynu. Teraz można jaja przykryć i postawić w piwnicy i jeżeli są szczelnie przykryte, to przez całe lato nie potrzeba się o nie troszczyć. Jaja w ten sposób przechowane nie mają nieprzyjemnego smaku, jak to bywa, gdy je przechowano we wapnie.

— Klepiska. Chcąc mieć trwałe klepisko, należy przedewszystkiem wybrać wszystkie glinę ze starego klepiska w stodole, tak, aby jej nie pozostało. Robotnicy nie lubią tej roboty, twierdząc, że jest niepotrzebna, doświadczenie jednak nauczyło, że trwałe klepisko można zrobić jedynie ze świeżej gliny; im glina będzie tłśniejszą, tem lepiej; najnajlepszą jest glina garncarska, która wprawdzie powolniej wysycha, ale za to daje klepisko twardsze i trwalsze. Po wybraniu kamieni, glina zalewa się wodą w skrzyni i przetrabia nogami, dosypując ciągle świeżej gliny, dopóki się nie otrzyma jednolitej masy, gęstości ciasta. Tak urobioną glinę wykłada się na pokład z piasku w stodole, warstwami grubemi na 15 do 16 cali, zupełnie poziomo i mocno się udeptuje. Wtedy świeże klepisko przykrywa się deskami, aby robotnicy nie wygniatali w niem dziur nogami. Robotnicy, stojąc na nich, ubijają ręcznymi batami klepisko, przesuwając deski, na których stoja, w miarę potrzeby. Szpary tworzące się przy wysychaniu równają się za pomocą ubijania, co się powtarza dopóty, dopóki klepisko zupełnie nie wyschnie, co trwać może kilka tygodni. Wtedy polewa się klepisko świeżą krwią bydlęcą i pozostawia się w takim stanie przez parę dni, aby krew miała czas przeniknąć we wszystkie spary. Na wilgotne jeszcze od krwi klepisko nasypuje się zendry kowalskiej i znów się ubija tak, aby żadnych szpar nie pozostało. Wykonawszy tę robotę z całą dokładnością, można być pewnym, że w klepisku nie będzie już żadnych szpar; powierzchnia jego będzie równa i twarda jak żelazo. Takie klepisko trwać może przez lat kilkadziesiąt.

Szanownemu Duchowieństwu i Dozorom kościelnym polecam się do wykonywania wszelkich kościelnych robót stolarskich, jak ambon, konfesyonałów, ołtarzy i t. d. Również naprawiam wszelkie rzeczy w ten zakres wchodzące.

J. Lorkowski,

stolarski mistrz-artysta — Olsztyn.

Reperacye

maszyn do szycia

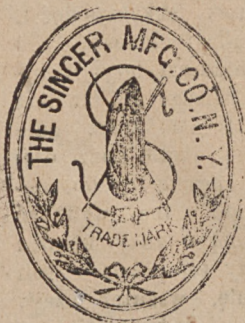
wszystkich sytemów

wykonyją się szybko i starannie we własnych warsztatach, po jak najtańszej cenie przez

C. Neidlinger,

nadwornego dostawcę Jój Król. Wysokości księżniczki pruskiej Fryderyki Karólówej.

W Olsztynie ul. Krzywa (Krummstr.), nr. 112.



Stare, sławne, prawdziwe
Krople św. Jakóba
bosych mnichów.

Do pewnego wyleczenia cierpień żołądka i nerwów, nawet takich, którym dotychczasowe środki lecznicze nie pomogły, wiadomości chronicznej katar żołądkowy, kurcze, uczucia bojaźliwa, bicie serca, ból głowy itd. — Bliższe objaśnienie w dołączonym do każdej flaszki prospekcie. — Do nabycia w Aptekach, flaszka 1 m., duża flaszka 2 m.

Skład główny: M. Schulz, Hannover, Escherstr. Na składzie mają: Aptekarz A. Erdmann w Olsztynie, aptekarz E. Müller w Brunsberdze, jako i w aptekach w Lieperku, Rybie, Frydlandzie, Hawie itd.

Piękne i ozdobne obicia na trumny, pozłacane i posrebrzane, bardzo tanio poleca

A. Samulowski
w Gietrzwałdzie.

Kanapa i dwa fotele wystawione na wystawie w Olsztynie są do nabycia za 490 marek.

J. Lorkowski.

2—3 czeladników
poszukuje

J. Lorkowski,
mistrz stolarski w Olsztynie,
ul. Jakóbową, (Ecke Jacob- und
Kirchhofstrasse).

Gumowe półkoszulki, kołnierzyki i mankiety poleca
A. Samulowski w Gietrzwałdzie.

Plugi

własnego pomysłu i wyrobu, wystawione obecnie na wystawie przemysłowej w Olsztynie, które w najbliższej okolicy najlepsze znalazły już uznanie, polecam po cenach rzetelnych i umiarowanych. F. Wiczorek,
mistrz kowalski w Jondorfie.
(Jömmendorf p. Allenstein).